



**Ks. EDWARD
SIENKIEWICZ**

redaktor wydania

W dzisiejszym numerze polecam zwłaszcza rozmowę z biskupem Pawłem Cieślikiem, w dziesiątą rocznicę konsekracji. Sporo miejsca poświęcamy także pracy diecezjalnej Caritas, której działalność z roku na rok zatacza coraz szersze kręgi. Zamieszczamy również własną korespondencję ze spotkania Taizé w Lizbonie. Zachęcam do lektury. ■

ZA TYDZIEŃ

- **APOKALIPSA NA MORZU.** Największy podmorski cmentarz na świecie znajduje się u polskich wybrzeży Bałtyku.
- **POLSKIE KUTRY RYBACKIE** dla ofiar tsunami w Azji?
- **Odwiedzimy WOJSKOWĄ KAPLICĘ** w Koszalinie, której patronuje św. Marcin.

List biskupów

Troska o ubogich

„O radzie i ślubie ewangelicznego ubóstwa” – taki tytuł nosi list Konferencji Episkopatu Polski na Dzień Życia Konsekrowanego.

Bp Andrzej Dzięga, autor listu, prosząc wiernych o modlitwę w intencji osób konsekrowanych, dzieli się jednocześnie uwagami dotyczącymi ewangelicznego ubóstwa. „Właściwa, ewangeliczna postawa wobec dóbr materialnych każe w dobrach materialnych, pozyskanych z zachowaniem sprawiedliwości, widzieć przede wszystkim dobro sobie zawierzone, którego jest się jedynie dysponentem”. Troska o ubogich jest wymownym znakiem przenikania Ewangelii do życia społecznego. „Wobec (...) ciągle postępującego rozwarstwienia pomiędzy wąską grupą bardzo bogatych i coraz większymi obszarami zwyczajnej biedy, wszyscy winniśmy poczuć się wezwani przez Jezusa Chrystusa do nowego przyjęcia słów: Błogosławieni ubodzy w duchu” – piszą biskupi. ERA

Samorządowcy chcą współpracować z Kościołem

Zgoda buduje



We wtorek 11 stycznia bp Kazimierz Nycz spotkał się w koszalińskim seminarium duchownym z samorządowcami z terenu diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

Wspólna troska o zabytki, wychowanie młodzieży w duchu wartości, świetlice parafialne dla dzieci oraz działalność charytatywna – to, zdaniem biskupa Kazimierza Nycza, cztery obszary, na których współpraca samo-

rządów z Kościołem jest pożądana. Po konferencji samorządowcy uczestniczyli w spotkaniu oplatkowym oraz wspólnym obiedzie.

Samorząd terytorialny na terenie diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej obejmuje 73 gminy, przypisane administracyjnie do 23 powiatów. TR

Samorządowcy z Czaplina, Bornego Sulinowa i Złocieńca łamią się oplatkiem z bp. K. Nyczem

CZY UEFA TO KUPI?



Zaczął się od skandalu podczas meczu Manchester United–Tottenhamem Hotspur. Sędzia nie zauważył, że piłka o metr przekroczyła linię bramkową i nie uznał gola. Europejska Federacja Piłki Nożnej (UEFA) zapowiedziała, że umieści w piłce elektronicznego mikrochipa, który będzie sygnalizował przekroczenie linii bramkowej, co wyeliminuje pomyłki sędziów i nieuczciwość zawodników. O wiele prostszy i tańszy sposób opracowali dwaj duchowni: ks. Mariusz Ambroziewicz i kleryk Krzysztof Sendeci – organizatorzy turnieju piłki nożnej dla ministrantów w Białogardzie. Turniej rozpoczął się od... rachunku sumienia dla zawodników.

Kleryk Krzysztof Sendeci (w środku): „Pamiętajcie o rachunku sumienia”

Podobno metoda przynosi znakomite rezultaty; zawodnicy grają fair i nie oszukują sędziego. Czekamy, aż pomysłem zainteresuje się UEFA. ERA

Świątecznie w „Ikarze”



Stanisław Żabiński i Małgorzata Hodyńska na spotkaniu w „Ikarze”

KOSZALIN. Miejscem spotkań członków Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Ikar” jest już tradycyjnie czytelnia Filii nr 8 Biblioteki Miejskiej przy ul. Andersa w Koszalinie. Po Ewangelii popłynęły życzenia pogody ducha i spotykania życzliwych ludzi, które składali Małgorzata Hodyńska, kierownik filii, i radny Stefan Romecki. Wysłuchano „Apokryfu”, odczytanego przez autorkę Krystynę Pilecką.

Stowarzyszenie skupia osoby po wylewach, z urazami pooperacyjnymi i powypadko-

wymi oraz chore na stwardnienie rozsiane. Stanisław Żabiński, przewodniczący, zaprasza wszystkie osoby niepełnosprawne spragnione ciepła i zrozumienia, które chciałyby zawrzeć nowe znajomości i przyjaźnie (organizatorzy zapewniają przywóz i odwiezienie do domu). Można kontaktować się z nim osobiście – tel. 343-49-10 lub z biblioteką, tel. 348-15-79. W nowym roku „Ikar” planuje zorganizować kilka imprez. W czerwcu odbędzie się II Turniej Integrycyjno-Sportowy dla Osób Niepełnosprawnych, Ich Rodzin i Przyjaciół, a w lipcu Piknik Integrycyjny w gospodarstwie agroturystycznym Andrzeja Rymaszewskiego w Krzykaczu. Trzeci zaś Ogólnopolski Turniej Badmintona będzie rozgrywany w grudniu, pod nazwą „Mikołaj 2005”. Stowarzyszenie „Ikar” liczy także w tym roku na nawiązanie kontaktów z podobnymi organizacjami ze Szwecji i Niemiec za pośrednictwem Urzędu Miejskiego

Wielkie kopanie w Białogardzie



BIAŁOGARD. W Białogardzie rozegrano I Dekanalny Turniej Halowej Piłki Nożnej Ministrantów, zorganizowany przez księży z ks. Mariuszem Ambroziewiczem na czele. Mecze rozegrano w dwóch kategoriach wiekowych. Wśród młodszych najlepsi okazali się ministranci z parafii Mariackiej w Białogardzie przed mini-

strantami z parafii św. Michała Archanioła (Karlino) i parafii św. Jadwigi (Białogard). Wśród starszych zwyciężyli ministranci z parafii MB Wspomożenia Wiernych (Tychowo), drugie miejsce przypadło parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa (Białogard), a trzecie ministrantom z parafii św. Michała Archanioła.

Brawo ZUS!



ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH wybudował sobie piękny pałac w Koszalinie, za – bagatelka – 15 milionów złotych. Niechby nawet zapracowani urzędnicy poprawiali sobie warunki pracy, gdyby nie to, że ZUS zapowiedział jednocześnie likwidację oddziałów terenowych. Na początek zamknięto oddział w 20-tysięcznym Sławnie. Teraz pięć tysięcy emery-

tów będzie korzystać z usług ZUS w oddalonym o 40 kilometrów Koszalinie. ZUS zapowiada również likwidację oddziałów w Świdwinie i Białogardzie. Zdaniem urzędników, w dobie Internetu i komputerów, wiele spraw można załatwić nie wychodząc z domu. Wcześniej ZUS wystąpił o upadłość zatrudniającego 500 pracowników „Agrosu” Koszalin.

Koronki pani Heleny

BORNE SULINOWO. 6 stycznia w galerii Urzędu Miasta i Gminy Borne Sulinowo otwarto wystawę rękodzieła artystycznego Heleny Kaliszki. Oglądać można było między innymi piękne koronki i makramy. Wystawa inauguruje cykl prezentacji twórczości artystycznej, które rozpoczynać się będą w każdy pierwszy czwartełk miesiąca



„Trygław” największy

NA CMENTARZU W TYCHOWIE znajduje się głaz narzutowy „Trygław” – największy w Polsce i jeden z największych w Europie. Jego obwód wynosi 44 metry, wysokość nad ziemią 3,8 metra, a pod ziemią ukryte są dalsze 4 metry. Głaz ma długość 13,7 i szerokość 9,3 metra. „Trygław” ma około 700m³ objętości i waży około 2000 ton. W jednym z następujących numerów

GN, napiszemy więcej o tej ciekawostce przyrodniczej (czy tylko?).



Nasi święci

Św. Franciszek Salezy (1567–1622)

Biskup, doktor Kościoła, założyciel zakonu wizytek, autor słynnej „Filotei” i „Traktatu o Miłości Bożej”.



Franciszek Salezy wraz z wielkimi postaciami epoki – świętymi Piotrem Kanizjuszem, Janem od Krzyża, Robertem Bellarmino i Teresą z Avila – zapisze się w historii jako główny przedstawiciel ruchu nazywanego przez historyków Kościoła odnową trydencką, a przez historyków świeckich – kontrreformacją. Przeszedł na świat w zamku Sales w Sabaudii, w 1567 roku. Kształcił się u jezuitów w Paryżu, dalsze studia kontynuował w Padwie, gdzie uzyskał doktorat w dziedzinie prawa. W 1593 roku, wbrew woli ojca, przyjął święcenia kapłańskie. Podjął pracę duszpasterską w okolicy Chablais, na południe od Jeziora Genewskiego, dokonując rekatolizacji terenów opanowanych przez kalwinistów. Uchodził za doskonałego kaznodzieję. „Głosic Ewangelię i tylko Ewangelię” – brzmiała jego zasada. Wspomnienie: 24 stycznia. **ERA**

Papież to Chrystus, który mówi. Eucharystia to Chrystus, który milczy.

Św. Franciszek Salezy

Dobra wiadomość
ze Skrzatusza

Organy jak nowe

Na wiosnę przewidziano oddanie do użytku w sanktuarium w Skrzatuszu wyremontowanych organów.

Firma Sauer z Frankfurtu nad Odrą właśnie wyremontowała i złożyła instrument. Obecnie ze względu na remont kościoła i panującą temperaturę organy nie są jeszcze używane. Instrument wymaga strojenia, które fachowcy wykonają prawdopodobnie w kwietniu. „W przyszłości zamierzamy organizować koncerty organowe, a może nawet festiwal organowy” – mówi ks. Józef Słowik, kustosz sanktuarium.

Pierwsze organy w skrzatuskim kościele pochodzą z przełomu wieków XVII i XVIII najprawdopodobniej z 1696 r. Umieszczone zostały na emporze drewnianego chóru, wspartego na dwóch kolumnach. Potocznie nazywano je pozytywem. Pozytyw został poważnie uszkodzony w 1724 r. przez obsuwający się strop. Podczas podjętego remontu wybudowano nowe i większe organy z pedalem. Organy wykonała firma Wilhelma Sauera z Frankfurtu nad Odrą w 1876 r. Instrument posiada 19 głosów. **ERA**

I Spotkania Teologiczne

Biskup Jeż o Soborze



W poniedziałek 10 stycznia bp senior Ignacy Jeż był gościem I Spotkań Teologicznych w koszalińskim seminarium.

Spotkanie zorganizowano z inicjatywy działającego przy uczelni Koła Naukowego. Biskupa witano i żegnano owacjami. Jak zwykle, w sposób zajmujący i żywy opowiadał o swoim uczestnictwie w soborze oraz o sytuacji Kościoła przed i po tym wielkim wydarzeniu.

Sobór Watykański II (1962–1965) zwołał papież Jan XXIII,

a kontynuował papież Paweł VI. Jego celem była odnowa i dostosowanie Kościoła (*aggiornamento*) do warunków współczesnych. Sobór ogłosił dokumenty dogmatyczne i duszpasterskie (konstytucje, dekrety i deklaracje), podejmujące między innymi zagadnienia eklezjologii, ekumenizmu, misjologii, problematykę wolności religijnej i dialogu, przeprowadził też reformę liturgii. **ERA**

Ks. Janusz Bujak,
organizator
spotkania
oraz gość –
bp senior
Ignacy Jeż

W wiejskiej świetlicy może być ciekawie

Wielka gala w Borucinie

Tłumy ludzi, dorosłych i dzieci, przyszyli oglądać jasełka wystawione w wiejskiej świetlicy w Borucinie koło Okonka.

Okazuje się, że dziecięce jasełka mogą być wydarzeniem artystycznym na skalę lokalną. Główną organizatorką przedstawienia pod tytułem „Pójdźmy wszyscy do stajenki” była katechetka Krystyna Jakubowska. Ona też wraz z nauczycielką przedszkola w Boruci-

nie Anną Mikietyńską z wielkim rozmachem przygotowała spektakl od strony artystycznej. Gościnnie z misterium jasełkowym wystąpiły dzieci ze szkoły podstawowej w Pniewie. Przybyli też zaproszeni goście, wśród nich ks. Ryszard Ryngwelski, dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Biskupiej, miejscowy proboszcz ks. Andrzej Dydko oraz burmistrz miasta i gminy Okonka Romuald Duszara. Chwalili pomysłowość i zaangażo-

wanie dzieci, składając jednocześnie wszystkim zebranym życzenia pomyślności w Nowym Roku. W przygotowaniu scenografii i dekorowaniu sali klubu pomagali pracownicy szkół w Borucinie i Pniewie oraz mamy, które przygotowały też smakowite wypieki. Nie obyło się także bez pomocy sponsorów, dzięki którym po występach wszyscy zostali zaproszeni na wspólny poczęstunek.

RM

Sonda

O CARITAS
POWIEDZIeli:AGNIESZKA FILIPCZUK
z KOSZALINA

Chrystus nas zapewnia: „co czyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili”.

W tym duchu spełnia swoją misję Caritas. Działalność Caritas jest świadczeniem miłosierdzia na rzecz potrzebujących w różnych formach, opartym na wrażliwości i solidarności międzyludzkiej. Cieszę się, że mam w niej swój mały udział.

KASIA GAWEL z KOSZALINA,
STUDENTKA KUL

Najwyżej oceniam w działaniach Caritas troskę o rozwój wolontariatu. Młody człowiek, który przejdzie przez

szkołę Caritas, w dojrzałym życiu będzie wykazywał większą wrażliwość na problemy społeczne i większą skłonność do pomocy innym. Caritas ma więc także duże oddziaływanie wychowawcze i przygotowuje młodych do zadań obywatelskich.

RADEK ZARĘBSKI,
STUDENT z ŁODZI

To, co najbardziej podoba mi się w pracy Caritas, to systematyczność i konsekwencja.

Nie chodzi tutaj o jednorazowe akcje, na które stać wiele organizacji, ale o „pracę u podstaw”. Bardzo podoba mi się pomysł z tworzeniem szkolnych kół Caritas. Mogą one w przyszłości odegrać wielką rolę w społecznościach lokalnych. Poza tym pozwalają młodzieży pełniej angażować się społecznie.

Caritas o r

Początek nowego roku
skłania do refleksji
i ocen oraz jest okazją
do kreślenia planów
na przyszłość.

Jak mijający rok zapisał
się w działalności Caritas?

tekst

Ks. EDWARD SIENKIEWICZ

Co należy uznać za sukces, a co należy zrobić, aby w nowym roku było podobnie albo jeszcze lepiej?

Można inwestować

Pytania takie stawiają sobie również osoby zaangażowane w działalność Caritas diecezji koszalińsko-kołobrzесьkiej. W minionym roku udało się między innymi ostatecznie uregulować sprawę własności ośrodka w Ostrowcu koło Wałcza, dotąd tylko dzierżawionego. Pozwala to bardziej optymistycznie spojrzeć na wszelkie planowane i związane z tym domem akcje – szkolenia, rekolacje czy też wypoczynek dzieci – i myśleć o tym znacznie spokojniej. Dzierżawcy bowiem bardzo trudno jest inwestować w obiekt, który nie jest jego własnością oraz wykonać wszystkie konieczne oraz bardzo kosztowne prace, aby dobrze przystosować go do zadania, jakie powinien pełnić. Obecnie będzie można ze spokojem, roztropnie i licząc się z możliwościami, a także z innymi potrzebami, zaplanować i przeprowadzić niezbędne re-



monty, aby przybywających do tego domu ludzi można było przyjmować jak najlepiej i aby jak najlepiej się tam czuli. Inną, pozytywnie załatwioną sprawą jest wyremontowany dach w Domu Samotnej Matki w Koszalinie i zabezpieczenie fundamentów tego budynku przed zawilgoceniem, jakie groziło z powodu podniesionej ulicy. W domu trzeba było również spełnić wszelkie wymogi przeciwpożarowe.

Blżej do szkoły

W ubiegłym roku Caritas przejęła bursę katolicką w Szczecinku, która dotąd pod-

Chyba najbardziej cieszy duże zaangażowanie młodzieży w akcje Caritas. Dorota i Paulina z I Gimnazjum w Słupsku zbierały dary w sklepach.

legała seminarium duchownemu w Koszalinie. Jak się okazuje, wielu młodych ludzi ma w naszej diecezji bardzo duże trudności z dotarciem do lepszych szkół. Chodzi oczywiście o takie szkoły, w których wyniki przeprowadzanych testów sprawdzających poziom nauczania są nawet o 50 proc. lepsze niż w innych szkołach o tym samym profilu i przy tych samych pytaniach. Najprawdopodobniej przyczyną są dość złożone. Jednak szkoły w większych miastach są zwykle lepiej wyposażone. Stąd łatwiej w nich zachęcić młodego człowieka do nauki czy zaintere-

dzających poziom nauczania są nawet o 50 proc. lepsze niż w innych szkołach o tym samym profilu i przy tych samych pytaniach. Najprawdopodobniej przyczyną są dość złożone. Jednak szkoły w większych miastach są zwykle lepiej wyposażone. Stąd łatwiej w nich zachęcić młodego człowieka do nauki czy zaintere-

eczniej i lepiej

ok starsza

sować sportem. Innym problemem, również w dobrej i cieszącej się dobrą opinią szkole, może być droga młodego człowieka na zajęcia i czas spędzany w autobusie lub pociągu, sięgający niejednokrotnie nawet kilku godzin dziennie. Poza zmęczeniem, bardzo utrudniającym aktywność w szkole, to także czas praktycznie zmarnowany, który można by przeznaczyć na naukę lub odpoczynek. Naturalnie jedna bursa w Szczecinku problemu nie rozwiązuje, choć od lat bardzo dobrze spełnia swoje zadanie, umożliwiając chłopcom z biedniejszych rodzin zdobyć dobre, średniego wykształcenia i przygotowanie się do egzaminów na studia. Dlatego też Caritas planuje otwarcie burs także w innych więk-

szych miastach w naszej diecezji, takich jak Słupsk, Koszalin, Kołobrzeg, Piła, aby nie były one bardziej oddalone od domu rodzinnego uczniów niż około 40 do 50 km. Koncepcja ta – jak mówi ks. Paweł Brostowicz, dyrektor Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej – jest bardzo mocno wspierana przez biskupa diecezjalnego Kazimierza Nycza.

Nie chodzi tylko o akcje

W diecezji bardzo dobrze rozwijają się szkolne koła Caritas, których jest obecnie około 20. Ich działalność to przede wszystkim szansa przygotowania młodego człowieka do wrażliwości na biedę, odrzucenie, krzywdę i niepowodzenie

Siedziba Caritas w Koszalinie

blźniego. Chodzi o taką wrażliwość, która nie będzie się ograniczać do jakiegoś, choćby znaczącego, ale jednorazowego gestu lub akcji, co może być dla niektórych jedynie sposobem wyżycia się, dowartościowania, czy też uspokojenia własnego sumienia. Akcje są naturalnie potrzebne. Same jednak nigdy nie zastąpią miłości i sprawiedliwości. W tym roku planowana jest specjalna, bardzo szeroka kampania informacyjna na ten temat, skierowana do dyrektorów szkół i nauczycieli. Poza tym wszelkie potrzebne informacje można znaleźć na stronie internetowej Caritas: www.koszalin.caritas.pl. Zawsze też moż-

na skontaktować się z centralą w Koszalinie, przy ul. Bpa Cz. Domina 8; tel. (94) 342 36 90. Coraz liczniejsze i poszerzające swoją działalność są również świetlice Caritas, które dzięki sponsorom i dobroczyńcom są coraz lepiej wyposażone. Do dziś powstało ich w diecezji 21 i korzysta z nich około 800 dzieci. Wciąż jednak zbyt wiele dzieci pozostaje na ulicy, bez zajęcia i opieki.

Plany i nadzieje

W bieżącym roku Caritas diecezji planuje zagospodarowanie przejętego na początku roku ośrodka w Podczelu koło Kołobrzegu. Może i ten dom, ze względu na położenie blisko morza, dotychczas najchętniej odwiedzany w okresie letnim, przez pozostałe dni roku mógłby pełnić również funkcję bursy dla uczącej się młodzieży. Poza tym od dłuższego czasu powraca problem utworzenia w diecezji dużego punktu magazynowego, gdzie będzie można przyjmować większą ilość darów i następnie rozdzielać je do poszczególnych parafii. Ciągle bowiem – jak wyni-

ka ze sprawozdań proboszczów – brakuje odzieży, lekarstw i sprzętu rehabilitacyjnego. Niestety, w Polsce ciągle nie wszyscy ludzie mają jednakowe szanse dotarcia do lekarza i do specjalistycznego szpitala, oddalonego niekiedy o setki kilometrów. Stąd w wielu domach, zwłaszcza w tych mniejszych miejscowościach, wraz z pojawieniem się choroby natychmiast pojawia się bieda. Optymalnym miejscem utworzenia takiego magazynu wydaje się być Szczecinek, leżący praktycznie w środku diecezji. Trudniej natomiast zaplanować pomoc w tych wszystkich wypadkach, które niesie życie i które nie mogą pozostać obojętne. Do takich należy choćby pomoc ofiarom trzęsienia ziemi i tsunami w Azji Południowo-Wschodniej. Dla osieroconych przez ten kataklizm dzieci Caritas pragnie ufundować stypendia. Każda jednak długofalowa pomoc, aby była skuteczna, musi być dobrze przygotowana i dobrze przeprowadzona. ■



**MOIM
ZDANIEM**

Ks. PAWEŁ BROSTOWICZ

dyrektor Caritas
Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej

Wieloraka pomoc, którą Caritas niesie ludziom potrzebującym, także akcje, które organizowane są w diecezji i w poszczególnych parafiach, możliwe są między innymi dzięki kweście znanej pod nazwą „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom”. Najczęściej kojarzy się nam ona z płonąca na naszym wigilijnym stole świecą, która jest znakiem pomocy okazanej przez nas najsłabszym. Symbolem miłości, pamięci, dobroci, ciepła i bliskości drugiego człowieka... Podobnie jak ten jej migocący płomień, którego nie można zostawić, przeoczyć, zapomnieć, stale trzeba na niego uważać.



TADEUSZ ROGOWSKI

10. rocznica przyjęcia sakry

Zapamiętałem obraz Kościoła uniwersalnego

Z biskupem

Pawłem Cieślikiem

rozmawia ks. Edward Sienkiewicz

Ks. EDWARD SIENKIEWICZ: Gdzie zastała Księdza Biskupa wiadomość o nominacji biskupiej i jak Ksiądz Biskup ją przyjął?

BISKUP PAWEŁ CIEŚLIK: – W Szczecinie, gdzie byłem rektorem seminarium. Było to w listopadzie 1994 r., w trzydziestym roku kapłaństwa. Wśród wielu listów, które otrzymałem leżała pomięta szara koperta, nie zachęcająca do otwarcia. Uczyniłem to dopiero po kilku dniach, i oto, ku mojemu zaskoczeniu, wewnątrz znalazłem drugą kopertę z napisem: „Ścisłe tajne”. Otworzyłem ją i przeczytałem, że mam stawić się w Nuncjaturze Apostolskiej. Na liście widniał podpis arcybiskupa Józefa Kowalczyka. Po dwóch dniach pojechałem do Warszawy. Cały czas zastanawiałem się, co też Nuncjusz ode mnie chce? Arcybiskup Kowalczyk, który mnie przyjął, pytał o pracę i obowiązki. Dopiero po pewnym czasie powiedział mi, że Papież pragnie mianować mnie biskupem pomocniczym w Koszalinie. Poprosiłem o chwilę czasu na zastanowienie. Decyzję podejmowałem z wielkim trudem. Wpływ na nią miała myśl o powrocie do swojej rodzinnej diecezji (Zakrzewo leżało wówczas w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej). Spotkanie w Nuncjaturze zakończyło się radosną wieścią o udzieleniu mi święceń biskupich 6 stycznia w Rzymie przez samego papieża Jana Pawła II.

Jak Ekscelencja wspomina uroczystość konsekracji biskupiej?

– Każdego roku sięgam pamięcią do tego wydarzenia, któ-

re zmieniło bieg mojego życia. Pomocą jest oglądanie nagrania z tej uroczystości. Zagłębiając się na nowo w słowa bogatej w treść homilii, nakreślającej kierunek biskupiej posługi. Wzrok mój ponownie spoczywa na fotografiach ze święceń, biorę do ręki „L'Osservatore Romano” ze zdjęciami kłęczących biskupów, nad którymi Jan Paweł II wyciąga swoje dłonie. Pozostał mi w pamięci obraz Kościoła uniwersalnego. Biskupi ze mną wyświęceni pochodzili z Włoch, Bułgarii, Filipin, Stanów Zjednoczonych, Hiszpanii, Ukrainy i Polski (było nas dwóch). Wśród nowo wyświęconych było czterech biskupów diecezjalnych, trzech biskupów pomocniczych, arcybiskup nuncjusz apostolski Panamy, przełożony Prałatury Opus Dei oraz sekretarz Papieskiej Rady ds. Środków Masowego Przekazu.

Czy przeprowadzka ze Szczecina do Koszalina była bardzo trudna?

– Nie była łatwa. Przez prawie trzydzieści lat byłem związany ze Szczecinem, gdzie byłem wikariuszem w dwóch parafiach, duszpasterzem akademickim oraz prefektem, wicerektorem i rektorem nowo powstałego seminarium duchownego, wykładowcą bibliistyki, opiekunem Punktu Konsultacyjnego Studium nad Rodziną. Szczególnie droga mojemu sercu była posługa wśród studentów i ich rodzin, z którymi do dziś utrzymuję serdeczne więzi. Opuściłem wspólnotę seminaryjną w Szczecinie, aby zamieszkać w seminarium duchownym w Koszalinie.

Jak Ekscelencja przyjmuje to, że rodzinne Zakrzewo znajduje się obecnie w granicach diecezji bydgoskiej?



ARCHIWUM GN

– Z Zakrzewa pochodzi dwóch biskupów – bp Piotr Krupa i ja. To bastion polskości i ośrodek żywej wiary Polaków, odcinanych w czasie roz-

Ojciec Święty Jan Paweł II udziela sakry biskupiej ks. Pawłowi Cieślikowi

biórów w 1792 r. przemocą od Macierzy i przyłączonych do Rzeszy Niemieckiej. W tych dramatycznych czasach Kościół był jedynym obrońcą wiary i ostoją ludności polskiej. Zaznaczyła się wówczas działalność duszpasterzy, a zwłaszcza ks. Bolesława Domańskiego. Ludność zachowała żywą wiarę w Boga oraz język ojczysty. Po wojnie zaczęły ją nękać komunistyczne władze, zmuszając do porzucenia ojcowizny i wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej. Mimo szyskan i prześladowań rolnicy obronili swoją ziemię i zachowali gospodarstwa. Dziś znów z trudem walczą o przetrwanie. Pod względem przynależności do administracji kościelnej Zakrzewo od marca 2004 r. znalazło się w granicach diecezji bydgoskiej. Nie-

stety, częste zmiany struktur kościelnych nie sprzyjają normalnemu rozwojowi życia tutejszych wspólnot. Jest nadzieja, że obecny stan przybierze charakter stabilny i trwały na długie lata.

Które z wydarzeń z biskupiej posługi najbardziej utkwiło Ekscelencji w pamięci?

– Jednym z największych przeżyć była wizytacja pasterska w rodzinnym Zakrzewie. Niezwykłe wrażenie wywarła na mnie wówczas Msza św. w kościele mojego chrztu i wszystkich dalszych sakramentów, także moich święceń kapłańskich. Wielkim przeżyciem były również odwiedziny mojej szkoły, gdzie po prawie pięćdziesięciu latach mogłem spotkać swego dyrektora i nauczycieli. Niezapomniana też pozostaje chwila modli-

Lizbona 2004/2005

Przyszłość pełna pokoju

Każdego dnia na Spotkaniu Młodych w Lizbonie brat Roger rozpoczynał modlitwę jedności z ofiarami trzęsienia ziemi w Azji. Dużo czasu przeznaczono w tym roku na rozważania dotyczące pokoju.

Pokój jest darem, ale i zadaniem, rodzi się na drodze pojednania, bezgranicznej dobroci serca, czynnej miłości, otwartości na drugiego człowieka, jego kulturę i jego potrzeby.

Portugalczyki

Mieszkańcy Lizbony dali dobre świadectwo pokoju, pomagając czterdziestotysięcznej rzeszy uczestników spotkania. Otworzyli swoje domy, udostępniili kwatery, zorganizowali posiłki. „Portugalczyki otworzyli przed nami swoje serca” – mówi ks. Józef Kula, który przyjechał z 250-osobową grupą z Rzeszowa. „Ta gościnność jest porównywalna z polską”. Wszyscy uczestnicy spotkania

podkreślają, że najwspanialsze było poczucie wspólnoty. Marcin twierdzi, że najlepszym dowodem związanych przyjacieli był dzień wyjazdu do kraju: „Goście byli odwożeni na lotnisko, były długie rozmowy pożegnalne, łzy, wymiana adresów”.

Lizbona

Stolica Portugalii to miejsce na skrzyżowaniu Europy, Afryki i Azji, gdzie spotykają się ludzie z wielu zakątków świata, a inność nie rodzi zagrożenia. „Szeroka wizja Portugalczyków przemawia do nas i inspiruje także Europę” – mówił brat Roger. Również Ojciec Święty Jan Paweł II podkreślał ten walor: „Miasto, do którego przyjechaliście, jest otwarte na świat. Obyście i wy stawali się otwarci na waszych braci z innych kultur, aby zmieniać planetę w społeczeństwo coraz bardziej braterskie”. Ta odmiennosc kulturowa inspirowała i przyciągała. Modlitwa rodziła poczucie komunii. „Komunia – napisał brat Ro-

ger – to jedno z najpiękniejszych imion Kościoła: w nim nie może być wzajemnej surowości, a jedynie przejrystość, dobroć serca, współczująca miłość”.

Polacy

Licząca ponad sześć tysięcy osób grupa polska była najliczniejszą grupą narodowościową. Dla wielu przyjazd łączył się z dużym wysiłkiem, nie tylko finansowym. Okazało się również, że bariera językowa nie stanowi poważniejszej przeszkody w porozumiewaniu się. Katarzyna Tupikowska przyjechała do Lizbony z grupą studentów z Gdańska, Lublina, Koszalina i Słupska. „Piękne jest to, że ludzie różnych narodowości łączą się ze sobą. My, szczególnie z Włochami i Rumunami. Razem zwiedzaliśmy, razem się modliliśmy. To było wyjątkowe, niecodzienne doświadczenie”. Ks. Józef Kula podkreśla, że brat Roger wpisał się we współczesną historię Kościoła i chrześcijaństwa. „Taizé zawsze pozostanie symbolem ekumenizmu” – dodaje.

S. JANINA SABAT USJK

Sonda

O SPOTKANIU W LIZBONIE MÓWIĄ:

MARIA JOAO DIAS, PORTUGALKA, MATKA CZWORGÓR DZIECI

Z radością gościłmy przybyszów z Polski i całego świata. Dzisiaj nasze dzieci już od rana oczekiwały gości. Na znak oczekiwania na stole są flagi polska i portugalska. A na obiad potrawa typowo portugalska... Takie spotkania bardzo zbliżają ludzi, otwierają nas na innych, uczą wzajemnego szacunku i braterstwa. Myślę, że nasze dzieci zapamiętają to spotkanie.



OLGA KNAPIK, LICEALISTKA Z CZĘSTOCHOWY

Na spotkaniu Taizé jestem po raz pierwszy. Wrażenia są ogromne, nie do opisanie. Nie spodziewałam się tak mocnego przeżycia duchowego. Wspaniałe zbliżenie do Boga i duchowe odrodzenie. Odkrycie czegoś nowego, wielkiego. Po powrocie będę się starała wykorzystać wszystkie dary, jakie tu otrzymałam.



MICHAŁ ZATYKA, DZIENNIKARZ, WOLONTARIUSZ

Lizbona to już moje ósme spotkanie Taizé. Myślę, że to najlepsze spotkanie do tej pory. Portugalczyki są jak Polacy, my się z nimi doskonale rozumiemy, bo mamy to samo serce. Są otwarci, można rzec, jak ocean, który ich otacza. Wcześniej przygotowywałem spotkanie w Hamburgu. W Lizbonie, jako dziennikarz, znalazłem się w grupie pracującej w biurze prasowym.



S. JANINA SABAT USJK

PANORAMA PARAFII
Kaplica szpitalna w Koszalinie

Szukać dobra w każdym człowieku

**Historia Szpitala
Wojewódzkiego
w Koszalinie
sięga początków XX w.**

O ile dzieje tej instytucji po drugiej wojnie światowej można bez większego problemu odtworzyć z dokumentów, które się zachowały, o tyle czasy przedwojenne zasłonięte są pewną tajemnicą, a jakiegokolwiek ślady z tego okresu są bardzo znikome. Najprawdopodobniej bardzo trudno byłoby dotrzeć do przedwojennej historii szpitala, gdyby nie przyjazd do Koszalina, w maju 1990 r., siostrz w Protestantckiego Zgromadzenia Diakonisa Salem Köslin-Minden, które chciały obejrzeć obiekt, będący kiedyś ich własnością. Jak się okazało, siostry dysponowały bardzo bogatą dokumentacją, pozwalającą zorientować się w ich pracy i poznać ważniejsze wydarzenia dotyczące szpitala przed rokiem 1945.

Poważna choroba,

która wiąże się z pobytem w szpitalu, była dla człowieka bardzo trudnym doświadczeniem. Dlatego też wielu pacjentów nie radzi sobie z cierpieniem, samotnością i lękiem. Inni starają się nie tracić nadziei, ze spokojem przyjmując sytuację, w której się znaleźli. Ile ich to kosztuje, z zewnątrz bardzo trud-

no jest ocenić. Dlatego też, zwłaszcza w szpitalu, potrzebne jest takie miejsce, które sprzyja refleksji, gdzie chory mógłby zastanowić się nad swoim położeniem, poczuć się mniej samotnym i szukać umocnienia w swojej nadziei. Tym szczególnym miejscem jest szpitalna kaplica. To dzięki niej i dzięki obecności kapelana wielu ludzi podczas swojego pobytu w szpitalu przeżyło autentyczne nawrócenie i przystąpiło do sakramentu pokuty.

Kaplica w miejsce klubu

W wyremontowanym i przystosowanym dziś do kultu religijnego pomieszczeniu przez pewien czas znajdował się klub dla personelu szpitalnego i chorych, w którym organizowano różne uroczystości i imprezy. Jednak znacznie wcześniej, kiedy w koszalińskim szpitalu pracowały siostry protestanckie – diakonisy, w pomieszczeniu tym była kaplica. Stąd, kiedy tylko pojawiła się taka możliwość, biskup Ignacy Jeż rozpoczął starania o przywrócenie temu miejscu dawnego charakteru. Po otrzymaniu zgody, także dzięki zaangażowaniu dyrekcji szpitala, biskup Jeż dokonał uroczystego poświęcenia kaplicy, w której celebrowana jest Eucharystia dla



ERA

**Kaplica św. Alberta
w Szpitalu
Wojewódzkim
w Koszalinie**

ZDANIEM KSIĘDZA KAPELANA

Posługa kapelana w szpitalu nie może się ograniczać jedynie do udzielania sakramentów. W posłudze tej chodzi przede wszystkim o wyjście naprzeciw ludziom chorym i ich problemom, a także naprzeciw ich rodzinie i tym, którzy się nimi w szpitalu zajmują, leczą. Dlatego też od kapelana powinno się wymagać nie tylko odporności fizycznej i psychicznej, ale też pogłębionej wiary w spojrzeniu na sens ludzkiego życia, cierpienia i śmierci. Poza tym kapelan szpitala powinien posiadać pewną wiedzę psychologiczną i medyczną, aby przychodząc do chorego z posługą sakramentalną, jako duszpasterz, choć trochę rozumiał jego sytuację, która niejednokrotnie wiąże się z głębokimi i dramatycznymi przeżyciami. Dobrze jest więc, kiedy kapelan posiada takie cechy osobowościowe, jak naturalne ciepło, serdeczność, życzliwe nastawienie do drugich, aby w każdym człowieku szukać dobra. Kapelan pochyla się bowiem nad człowiekiem chorym. Zdarza się, że również nad takim, który go nie oczekuje. Ważne jest również wzbudzanie swojej postawą i zachowaniem zaufania chorych.

Zapraszamy na Msze św.:

- w dzień powszedni o godz. 15.00
- w niedziele i święta o godz. 10.00



KS. TADEUSZ SKORUPKA- -SKORUPSKI

Ur. w 1961 r., wyświęcony 17 maja 1997 r. w Kołobrzegu, pracował jako wikariusz w Podczelu koło Kołobrzegu, w Lekowie i w Okonku. W roku 2001 został mianowany kapelanem Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie.

chorych i przechowywany Najświętszy Sakrament. Po objęciu obowiązków kapelana szpitala, w roku 2001, ks. Tadeusz Skorupski, przyglądając się temu miejscu, postanowił przeprowadzić w nim gruntowny remont. Po upływie roku w kaplicy udało się zainstalować nowe nagłośnienie i oświetlenie. W następnym roku zakończono kolejne prace, których koszt zamknął się ostatecznie w kwocie około 50 tys. zł. Pieniądze pochodziły od darczyńców i ofiarodawców, osób prywatnych oraz zakładów pracy. Wśród dobrodziejów ks. kapelan wymienia m.in. biskupa Ignacego Jeża i senatora Gabrięła Cwojdzinśką.

KS. EDWARD SIENKIEWICZ

GOŚC KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscnieдельник.pl

Adres redakcji: ul. Piłsudskiego 6, 75-511 Koszalin
tel. (94) 341 12 77, faks (94) 341 03 14
Redagują: ks. Edward Sienkiewicz – dyrektor oddziału,
Tadeusz Rogowski